

Tożsamość człowieka współczesnego w ostatnich wierszach Tadeusza Różewicza

Uwagi wstępne

Współlistnienie filozofii i poezji obserwujemy od czasów starożytnych. Wielu filozofów zajmowało się tworzeniem poezji, wielu poetów prowadziło rozważania filozoficzne. Utwory Tadeusza Różewicza (1921–2014), współcześnie tworzącego poety, prozaika, dramaturga, odczytywane były wielokrotnie w kontekście różnorodnych koncepcji filozoficznych. Przywoływano nazwiska autorów, których przemyślenia interpretował, poddawał rewizji bądź stawiał jako wyzwanie do dyskursu¹. Tymczasem dialog, który prowadził w swojej twórczości z filozofią, jest potwierdzeniem posiadania własnych koncepcji osadzonych w osobistych doświadczeniach człowieka przełomu XX i XXI wieku. Twórca zaskakuje odbiorców licznymi nawiązaniami do tekstów filozoficznych, z których czerpie inspiracje, ale również formułowanymi przemyśleniami, jawiąc się odbiorcom nie tylko jako *poeta doctus*, ale przede wszystkim jako oryginalny myśliciel.

Twórczość Tadeusza Różewicza rozwijała się przez ponad 60 lat i od czasu debiutu w 1947 roku akcentował on swoją generacyjną przynależność. Do końca życia podkreślał, że reprezentuje pokolenie Kolumbów, uznawał zarazem, że ma prawo utożsamiać się z pokoleniem Jana Pawła II. Jego dzieła były zatem osadzone w świadomości współczesnego mu człowieka. Od pierwszych tomików prowadził jednak dyskurs z obserwowanymi zasadami i systemami wartości, dokonując krytycznej analizy przemian tożsamości człowieka przełomu wieków. Kwestią, którą warto poddać szczegółowej analizie, jest ustalenie, czy człowiek ukazany w ostatnich wierszach Różewicza wykazuje cechy świadomości nowoczesnej – jak deklaruje poeta – czy ponowoczesnej i jaka jest w jego twórczości relacja pomiędzy nimi.

Ponowoczesność to termin związany z zagadnieniem tożsamości człowieka. Nawiązuje do zerwania z ciągłością myślenia i dorobkiem wypracowanym w epoce nowożytnej czy nowoczesnej, za której podłoże uznaje się kartezjanizm i filozofię oświecenia. Nowa epoka (ponowoczesność lub ponowoczesność) kontestuje możliwość i celowość poszukiwania prawdy obiektywnej, transcendentnie usankcjonowanego ładu moralnego i perfekcyjnego ustroju społecznego. Odrzuca idee jedności, ładu i harmonii na rzecz różnorodności, chaosu, a nawet niezgody jako konsekwencji prawa do wolności i manifestowania własnej indywidualności. Relację pomiędzy zagadnieniem tożsamości a terminem „ponowoczesność” wyjaśnia Zygmunt Bauman:

Pytanie o tożsamość wyrasta z odczucia chybotliwości istnienia, jego „manipulowalności”, „niedookreślenia”, niepewności i nieostateczności wszelkich form, jakie przybrało².

1 Twórczość literacka Różewicza bywa najczęściej omawiana w kontekście filozofii Nietzschego, Heideggera, Wittgensteina, Derridy. Wśród ważnych opracowań wskazać można następujące publikacje: B. Baran, *Heidegger i powszechna demobilizacja*, Kraków 2003; A. Ubertowska, *Tadeusz Różewicz a literatura niemiecka*, Kraków 2001; A. Skrendo, *Tadeusz Różewicz i granice literatury. Poetyka i etyka transgresji*, Kraków 2002; tenże, *Poezja modernizmu. Interpretacje*, Kraków 2005; tenże, *Przodem Różewicz*, Warszawa 2012; A. Gleń, *Do-prawdy? Studia i szkice o literaturze najnowszej*, Opole 2012; T. Drewnowski, *Walka o oddech: bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Kraków 2002; T. Kunz, „Próba nowej całości”. *Tadeusza Różewicza poetyka totalna*, Poznań 2006; J. Sławiński, *Teksty i teksty*, Warszawa 1990.

2 Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 9.

Konsekwencją owego „niedookreślenia” jest brak ściśle określonej tożsamości:

im mniej dokładnie tożsamość jest zdefiniowana, tym lepiej dla jej posiadacza. [...] Osobowość iście ponowoczesna wyróżnia się brakiem tożsamości. Jej kolejne wcielenia zmieniają się równie szybko i gruntownie, co obrazy w kalejdoskopie³.

Po Oświęcimiu

„Wycierpiałem tak wiele..., że myślałem, że raz na zawsze przestałem się interesować «człowiekiem», ale nie, nie, nie i jeszcze raz nie”⁴ – wyznał po latach Różewicz. Problem tożsamości człowieka współczesnego pojawił się w jego twórczości jako wiodący temat już w roku 1947, kiedy to tomem *Niepokój* młody twórca odpowiedział na pytania: czy poezja może istnieć po II wojnie światowej? Jak tworzyć po Oświęcimiu? Wizerunek *O c a l o n e g o* – człowieka, który utracił zdolność posługiwania się językiem, żyje w świecie bez wartości, zatracił zdolność odróżniania dobra i zła – stał się symbolem kultury współczesnej. Doznanie cierpienia zapoczątkowało upadek całego świata zbudowanego przez minione pokolenia. Zawiodła religia, moralność, estetyka. Została pustka, bezsilność, poczucie braku sensu życia i dramatyczne poszukiwanie „nauczyciela i mistrza”, który pomógłby poukładać świat na nowo: „nazwać rzeczy i pojęcia, oddzielić światło od ciemności”⁵.

Różewicz, o którym piszą krytycy od lat 50. XX wieku nie czuje się nihilistą. Jest wrażliwym społecznie humanistą, surowo oceniającym kondycję społeczeństwa. Jego późniejsza twórczość skupia się na diagnozie ponowoczesności, ale jednocześnie daleka jest od uproszczonego moralizowania. Poeta prowadzi rozważania dotyczące kwestii etycznych, podkreślając, że jako intelektualista czuje się zawiedzony postawą otaczających go ludzi, samotny i głęboko rozczarowany swoim odkryciem, że kultura – to wszystko, czym szczycił się człowiek i co uznawał za wyznacznik swojej wyższości w hierarchii bytów – to tylko pozór albo zaledwie cienka błonka nad głębinami ciemności, które wypełniają jego wnętrze. Stąd tytuł tomu wierszy – *Niepokój*. Stan ten oznacza lęk, brak pewności. Słychać tu także oskarżycielski ton poety dostrzegającego, że oderwanie od klarownych zasad, którymi oddzielano wcześniej „cnotę i występki/ prawdę i kłamstwo/ piękno i brzydotę/męstwo i tchórzostwo”⁶ grozi pustką aksjologiczną.

Kryzys aksjologiczny

Różewicz umieszczał sam siebie gdzieś pomiędzy krytyką estetyki postmodernistycznej Theodora W. Adorno i „śmiercią Boga” Friedricha Nietzschego a marzeniem o ładzie, klarownych zasadach, odbudowie etyki i języka. Dostrzegając, że wobec braku Boga świat zmienia się w kompletny absurd. Rozpada się język, słowa stają się „puste i jednoznaczne”, „zużyte”.

Jego twórczość spinają klamrą dwa tomiki wierszy – przywołany powyżej *Niepokój* (1947) oraz *Wyjście* (2004). Pierwszy odwoływał się do sytuacji człowieka, który przeżył koszmar wojny, drugi opisuje problemy człowieka XXI wieku. Po ponad pięćdziesięciu latach poeta podejmuje rozpoczęte wątki, dokonując niejako oceny dokonań ludzi oraz ich roli w świecie. Głos, którym mówi Różewicz, nie należy do dwudziestoletniego *O c a l o n e g o*. Jest dojrzałszy, bardziej świadomy swoich oczekiwań, doświadczony życiowo.

Słowa zostały zużyte

3 Tamże, s. 16.

4 Tadeusz Różewicz, *Zofia i Jerzy Nowosielscy – korespondencja*, oprac. K. Czerni, Kraków 2009, s. 292.

5 T. Różewicz, *Ocalony*, [w:] tegoż, *Niepokój. Wybór wierszy z lat 1944–1994*, Warszawa 1995, s. 14.

6 Tamże, s. 14.

przeżute jak guma do żucia
przez młode piękne usta
zamienione w białą
bańkę balonik

osłabione przez polityków
służą do wybielania
zębów
do płukania jamy
ustnej

za mojego dzieciństwa
można było słowo
przyłożyć do rany
można było podarować
osobie kochanej

teraz osłabione
owinięte w gazetę
jeszcze trują cuchną
jeszcze ranią

[...]

zabijają⁷

W wierszu zatytułowanym *Słowa* poeta obserwuje proces dewaluacji języka. Dzieje się on nie tylko za sprawą polityków lansujących coraz to nowe koncepcje ideologiczne, zmiany ustrojowe, których Różewicz doświadczył w swoim długim życiu. Obserwuje „znaki czasu” – gumę do żucia, płyn do płukania jamy ustnej, gazetę – rekwizyty popkultury. Biała bańka symbolizuje pustkę, bezwartościowość, utratę znaczenia, a tendencja do „wybielania” sygnalizuje kryzys aksjologiczny. W opisywanym przez Różewicza świecie nie liczy się bowiem czystość moralna, a tylko dbałość o pozory, wizerunek zewnętrzny, podczas gdy słowa „trują”, „cuchną” i „ranią”.

Poeta sygnalizuje tu szereg problemów etycznych, z jakimi boryka się współczesny człowiek. Ze-stawienie spojrzeń „za mojego dzieciństwa” i „teraz” pogłębia jego przeświadczenie, że koniec oznacza samounicestwienie, kres człowieczeństwa. Odniesienie do czasu, który minął, oznacza zmianę, jaka nastąpiła w świadomości człowieka. Miejsce głębokich uczuć zajęła powierzchowność, wrażliwość ustąpiła pod naporem obojętności, gruboskórności, stabilne jasne reguły zamieniono na zmienność i dowolność. Dominuje bezmyślne okrucieństwo. Podmiot liryczny, analizując zagadnienia języka, funkcji mowy, obserwuje stopniową degradację moralną człowieka. Słowo – jak pisał święty Jan – było początkiem wszystkiego. W interpretacji Różewicza będzie końcem. Nie jest to jednak słowo Boże. To człowiek ponosi odpowiedzialność za to, w którym miejscu znajduje się obecnie. To on „zużył” słowa, „osłabił” je, on nimi zabija innych, powiększając pustkę wokół siebie i w sobie samym. Owo „nic” powiększa się i wychodzi poza indywidualną przestrzeń człowieka.

⁷ T. Różewicz, *Słowa*, [w:] tegoż, *Wyjście*, Wrocław 2004, s. 9-10.

Podobne przemyślenia odnajdujemy w wierszu *Wiedza*, stanowiącym dialog poety ze Zbigniewem Herbertem poprzez przywołaną postać pana Cogito:

Cogito i dubito w jednym
stoją domku
pan cogito na górze
pan dubito na dole

doświadczeni życiem
zamieniają role
[...]

obaj jesteście starzy
i wiemy
nie wiadomo dlaczego
że musimy umrzeć

wiemy też
że najkrótsza droga do Boga
to Trwoga
[...]⁸

Pan Cogito – człowiek myślący – współistnieje z panem dubito – wątpiącym. Nie chodzi tu tylko o odwołania do sceptycyzmu czy kartezjańskiej formuły będącej podstawą racjonalizmu. To przede wszystkim oznaka kryzysu filozofii. Wiemy, że musimy umrzeć, a skoro umiera myślenie i wątplenie, umiera filozofia. Co pozostaje człowiekowi, który jednak wciąż zachowuje świadomość swojej odrębności? Trwoga. Poeta wskazuje, jak wielkim zagrożeniem jest człowiek sam dla siebie. Staje się on stopniowo bezrozumną istotą. Proces ten trwa – czas terazniejszy każe nam się zastanowić, w którym miejscu się znajdujemy. „Doświadczeni życiem” poeci są pełni obaw. Ale jaką rolę odgrywa w świecie współczesnego człowieka Bóg? Czy jak Raskolnikow ze *Zbrodni i kary* Dostojewskiego nie szukamy w nim oparcia dopiero wtedy, kiedy przerastają nas nasze własne występki? A może to właśnie w Bogu odnaleźć możemy nadzieję na odbudowę moralną? Parafrazując znane przysłowie „jak trwoga, to do Boga”, z ironią przygląda się ludziom doprowadzającym do swojego upadku moralnego. Przyjmuje postawę mędrca, myśliciela z pozycji *dubito*, krytycznie oceniającego społeczeństwo. Nie oszczędza przy tym i siebie. Wszak „myślący” i „wątpiący”, „w jednym stoją domku”. Niczym w dziecinnej rymowance Aleksandra Fredry bawią się, „zamieniają role”, wadzą się – jak Paweł i Gawęł. „Obaj musimy umrzeć” – mówi podmiot liryczny wiersza. Mówi poważnie, niejako przyjmując odpowiedzialność za kres myślenia, koniec filozofii. Różewicz wskazuje jednocześnie, że winę za aksjologiczną pustkę, którą człowiek zbudował wokół siebie i w swoim własnym wnętrzu, ponoszą intelektualiści – nie bezmyślny tłum żyjący tylko w strachu przed Bogiem, lecz właśnie intelektualiści zdolni do refleksji nad rzeczywistością czy kondycją człowieka.

Wydaje się, że stan chaosu moralnego pogłębia chaos intelektualny. Posługując się swoją własną biografią, poeta wylicza w wierszu *Serce podchodzi do gardła* przemiany, których doznawało jego własne pokolenie. Wspomina „wyjście z podziemia” w 1945 roku, poszukiwanie ładu w socjalistycznej rzeczywistości, wykłady Ingardena, fascynację dziełem Hume’a. Seminarium Ingardena poświęcone analizie *Trak-*

8 Tenże, *Wiedza*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 77.

tatu o naturze ludzkiej doprowadza byłego partyzanta (wówczas studenta wydziału humanistycznego) do sformułowania własnych przemyśleń na naturę człowieka:

gdyby ustawiono w odległości stu metrów tłum ludzi [...], gdyby mi dano karabin maszynowy i kazano tych ludzi wystrzelać, zrobiłbym to, nie pytając o nic. Wystarczyłoby mi, że polecenie wydał przełożony. Że ma na sobie mundur⁹.

W napisanym w 1956 roku opowiadaniu *Nowa szkoła filozoficzna* pojawia się również fragment dziennika Rudolfa Hessa. Przemyślenia Różewicza, wyprzedzające koncepcję Hannah Arendt, ukazują „banalność zła”. Mówi on również o samotności człowieka i odsunięciu się od Boga:

[...]

Bóg zostawił mnie w spokoju
rób co chcesz jesteś dorosły
powiedział

[...]

na ścianie zobaczyłem
napis Mane Tekel Fares
w Babilonie nóż na gardle człowieka¹⁰

Różewicz, przywołując słowa przepowiedni zapisane, jak mówi tradycja, na ścianie pałacu biblijnego Baltazara, przewiduje szybki upadek świata i zagładę ludzkości. Intelktualne poszukiwania, cele, dążenia człowieka prowadzą – jak pisze – do rozpadu, autodestrukcji. „Policzono, zważono, rozproszono” – to, co było, kończy się bezpowrotnie. „Nóż na gardle człowieka” widać już było w biblijnej przepowiedni. Sam autor wcielający się w podmiot liryczny dostrzega, że człowiek tylko spełnia scenariusz napisany przed tysiącami lat, dopiero teraz rozumiejąc sens słów podanych mu już na początku. Wszystkie koncepcje ideologiczne, filozoficzne i religijne okazały się niewiele warte. Człowiek jest „dorosły”, czyli sam musi stawić czoła wszystkim wyzwaniom i rozterkom. Czy wobec tego chaos, który go otacza, można uporządkować i zrozumieć? Czy tkwimy w nim bez szans na odnalezienie sensu? Odpowiedzi na te pytania można odnaleźć w utworze *Nauka chodzenia*:

[...]

trzeba się z tym zgodzić
że Bóg odszedł z tego świata
nie umarł!
trzeba się z tym zgodzić
że jest się dorosłym
że trzeba żyć
bez Ojca¹¹

9 Tenże, *Nowa szkoła filozoficzna*, [w:] tegoż, *Proza*, t. 1, Kraków 1990, s. 114-115.

10 Tenże, *Serce podchodzi do gardła*, [w:] dz. cyt., s. 27-28.

11 Tenże, *Nauka chodzenia*, [w:] tegoż, *Nauka chodzenia. Gehen lernen*, Wrocław 2007, s. 66.

Samotność człowieka w świecie, puste niebo, konieczność dźwignia ciężaru odpowiedzialności za własne życie odsyłają czytelnika wierszy Różewicza do egzystencjalizmu. Autor, posiadający szeroką wiedzę z zakresu filozofii, szczególnie upodobał sobie przemyślenia Jeana Paula Sartre'a. Idzie on jednak dalej i nie poprzestaje na głoszeniu humanizmu i antropocentryzmu. Człowiek ukazany w jego wierszach jest istotą wolną, świadomą, skupioną na sobie. Misja nadawania sensu własnemu istnieniu wydaje się jego utrapieniem. Odpowiedzialność za własne życie jest dla wielu ciężarem trudnym do udźwignięcia. Różewiczowi bliskie są przemyślenia Sartre'a, ale odnosząc się do możliwości człowieka, jego pełnej niekonsekwencji osobowości, rozbitej tożsamości, ocenia go pesymistycznie i zbliża się tym samym do postmodernizmu. Wręcz podważa sens działań współczesnego społeczeństwa, w którym

produkuje się znakomite komedie
o Oświęcimiu Majdanku Sobiborze
pasja i holokaust zaczynają
przynosić coraz większe zyski
czteryście milionów dolarów to jest kasa
nie jakieś tam trzydzieści srebrników¹²

Tam, gdzie triumfują wartości materialne, nie ma miejsca na mistycyzm i metafizykę. W obecnym świecie wartości wyższe są zdegradowane. Ceni się tylko komercyjny zysk, czci sukces mierzony sławą, wielkością sumy na koncie, popularnością. Dlatego mówi poeta: „A może Bóg wystraszył się/ i opuścił Ziemię?”¹³.

Nie jest to odpowiedź na dręczące człowieka pytanie o status i istnienie Boga, a kolejne pytanie. Dostrzec jednak można supozycję: skoro opuścił, to znaczy był na Ziemi, czyli istnieje. Porzucił człowieka i skazał na samotność. Przeraził się rozmiarem ludzkiej głupoty, potrzebą szargania świętości, hedonistycznym nastawieniem na doraźne spełnianie przyziemnych potrzeb, brakiem wyższych dążeń... W wierszu *Der Tod ist ein Meister aus Deutschland* Różewicz nawiązuje do *Fugi śmierci* Paula Celana poświęconej ofiarom holocaustu oraz przywołuje słynny fragment elegii *Chleb i wino* Fryderyka Hölderlina z 1801 roku: „I cóż po poecie w czasie marnym?”

W czasie który nastał
po czasie marnym

po odejściu bogów
odchodzą poeci

Wiem że umrę cały
i stąd płynie
ta słaba pociecha

która daje siłę
trwania poza poezją¹⁴

¹² Tamże, s. 68.

¹³ Tamże, s. 70.

¹⁴ Tenże, *Der Tod ist ein Meister aus Deutschland*, [w:] tegoż, *Płaskorzeźba*, Wrocław 1993, s. 37.

W wierszu tym wyraźnie dostrzec można nawiązanie do Heideggera, którego komentarze do Hölderlina poeta uważał za genialne. Warto przytoczyć fragment, który bez wątpienia zainspirował Różewicza do rozważań:

Światu, któremu brak Boga, usuwa się grunt spod nóg. [...] Epoka, która straciła grunt, chyli się ku otchłani. Zakładając, że tak marnemu czasowi jest jeszcze w ogóle dane się odwrócić, będzie to się mogło kiedyś stać tylko pod warunkiem, że świat odwróci się gruntownie, co teraz znaczy jedno: że w otchłani odwróci się od niej. W epoce Nocy Świata konieczne jest jego otchłani doświadczyć i sprostać. Trzeba jednak, by byli tacy, którzy sięgają w otchłani¹⁵.

Poeta stwierdza, że w obliczu „czasu marnego”, „śmierci poezji”, „Nocy Świata” dla twórcy nadzieją na ocalenie jest egzystencja poza sztuką. Dlatego odwraca słynną formułę „*non omnis moriar*” z *Exegi monumentum* Horacego.

Różewicz sam siebie konsekwentnie nazywa ateistą, ale nie unika dyskusji o zagadnieniach związanych z ontologicznym statusem Boga. Nie ucieka też od rozważań o istocie świętości, o aniołach, życiu pośmiertnym *etc.* Mówi językiem wolnym od religijnych uniesień.

Człowiek jest jedynym stworzeniem
które stworzyło Boga który stworzył
człowieka¹⁶

Cytując słynną wypowiedź Ludwiga Feuerbacha, poeta wskazuje na szeroki krąg swych zainteresowań filozoficznych. Dyskusja wszak toczy się wokół zagadnień estetycznych i metafizycznych, np. rozważań o istnieniu aniołów i możliwości wyobrażenia sobie w poezji tego, co niemożliwe w rzeczywistości. Relacja z wizyty u przyjaciela, profesora Ryszarda Przybylskiego – w jego mieszkaniu, pustelni, „celi śmierci” – stylizowana jest na spotkanie ze starcem Zosimą, mędrcom z *Braci Karamazow*. Rozmówcy – Różewicz, Przybylski i polsko-niemiecki poeta Piotr Lachmann dyskutują o przemijaniu, teorii Kopernika, śnie Nietzschego, o Dostojewskim, Achmatowej, Nowosielskim, słowem, o szeroko pojętej kulturze. Przechodząc swobodnie z jednego tematu na drugi, przemycają swoje ironiczne uwagi o świecie, powracając wciąż do poważnych kwestii upływu czasu i istnienia Boga. Konstatują zachodzącą trywializację tematu:

Bóg jest modny Modny jest też absolut
Boga zapraszają do telewizji
Bóg Levinasa Bóg Bubera
Bóg Hegla Pascala Blocha
Heideggera Rozenzweiga
występuje między Telenowelą argentyńską kawą i
herbatą¹⁷

Wcielają się tym samym w postaci ludzi, dla których kwestie ontologicznego statusu Boga i świata są mało istotne, a rozważania o człowieku: „ja to on to ty ty to ja (odbiło mi się Levinasem)” są jednocześnie wyrazem ich własnego poglądu i stosunku do życia, jak i wyrazem myślenia potocznego, wobec którego umiejętność prowadzenia samochodu i obsługi komputera jest tak samo istotna jak to, kto komu „zabrał

15 M. Heidegger, *Cóż po poecie*, przeł. K. Wolicki, [w:] tegoż, *Drogi lasu*, Warszawa 1997, s. 217.

16 T. Różewicz, *Tempus fugit*, [w:] tegoż, *Wyjście*, s. 71.

17 Tamże, s. 75.

twarze” – Levinas Różewiczowi, czy na odwrót. Przypomniana anegdota, w której Mickiewicz miał wypowiedzieć słowa: „O Bogu przy herbacie nie rozmawiam” ma również autoironiczny wydźwięk. Przecież rozmawiają. Mówią: „Bóg jest modny”.

Rwące się wątki przywołują skojarzenie z reklamami, chaosem istniejącym w przeładowanym bodźcami świecie wykreowanym przez telewizję i nawiązują do wypowiedzi na temat konsumpcyjnego społeczeństwa w pracach Jeana Baudrillarda. Jak Witold Gombrowicz w *Ferdydurke*, podobnie i Różewicz w swoim wierszu trywialnością ośmiesza patos, a patosem trywialność – rozważania o sztuce przeplatają się ze wspomnieniami zupy fasolowej. „Trzej królowie” jak wędrowcy z ponowoczesnej koncepcji Bauma na wśród nieistotnych informacji i plotek myślą o upływie czasu:

w celi nr 20
jestem najstarszym skazańcem
siedzę już 83 lata (podobnie
jak wszyscy żywi skazany jestem
na dożywocie) – bez widoków na
życie wieczne patrzę w sufit¹⁸

Podmiot liryczny – samotny i skazany na śmierć – jest w wierszu Różewicza odbiciem Heideggerowskiej koncepcji człowieka. Jego istnienie w świecie wiąże się z poczuciem odrębności, autonomii, ze „świadomością istnienia”. To zmierzanie „ku śmierci” związane z poczuciem całkowitego osamotnienia, „skazania na życie”, które nie ma żadnego sensu poza tym, który nadaje mu on sam. Znalezienie się w tym świecie przypomina pobyt w celi – nie tyle „pustelni” Przybylskiego, jak sugerował początek utworu, a w celi więziennej – w tym właśnie miejscu, momencie historycznym, środowisku. Nie jest to efekt świadomego wyboru. Świadomość, iż ludzką egzystencję determinują czynniki zewnętrzne, sprawia, że wydaje się ona jeszcze bardziej „absurdalna”. Jednostka jest śmiertelna jako „byt ku śmierci”. Jej istnienie jest ograniczone, ma swój koniec. W tym miejscu warto odwołać się do innego wiersza z tomu *Wyjście – Ostatniej rozmowy*:

„jaki sens ma życie
jeżeli muszę umrzeć?”

[...]

życie wieczne
życie bez końca
jest byciem bez sensu
światłem bez cienia
echem bez głosu¹⁹

Właśnie koniec nadaje sens wszystkiemu. Świadomość, że życiu towarzyszy śmierć, konstytuuje człowieka jak światłość i ciemność w Bożym akcie stworzenia świata. Znów widać ślad szczególnej metafizyki Różewicza.

¹⁸ Tamże, s. 69.

¹⁹ T. Różewicz, *Ostatnia rozmowa*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 24.

Transcendentny Bóg, który opuścił świat i jest gdzieś poza nim oraz człowiek – samotny, skazany na życie, zmierzający ku śmierci – taką wizję można wyłonić z wierszy Różewicza. Zastanawia jednak kwestia, czy wizja ta jest spójna wewnętrznie. Kiedy poeta mówi własnym głosem, a kiedy wyraża sposób myślenia, mentalność, charakter człowieka epoki, w której żyje? Z jednej strony można odnaleźć w jego konstrukcji cechy osobowości modernistycznej – pielgrzymującej całe życie, zmierzającej do celu, który został z góry określony przez Boga²⁰. Śmierć jest niezbędnym składnikiem życiowej drogi, dlatego nie trzeba o nic walczyć ani zabiegać. To, co nieuchronne, i tak pojawi się we właściwym momencie. Ten model pełen jest harmonii. Pozwala na racjonalne odniesienie się do własnej roli w świecie. Pielgrzym ma tylko znaleźć najprostszą drogę do celu. Takie rozumienie osobowości nowoczesnej ma swoje ugruntowanie w moralności protestanckiej. Różewicz, mimo iż nazywał swój stosunek do Boga ateizmem, skłaniał się ku protestantyzmowi. Czytał Augustyna, studiował biografię Marcina Lutera. Sam jednak skłaniał się bardziej ku świeckiemu ujęciu postawy nowoczesnej, jaką opisywał Zygmunt Bauman. Spełnienie powołania, realizacja życiowych celów, jak najpełniejsze wykorzystanie potencjału – to wszystko nadaje ludzkiemu życiu sens. Rozwaga podpowiada człowiekowi, jak zaplanować drogę życia i osiągnąć zadowolenie z osiągnięcia kolejnych etapów swej wędrówki. Racjonalizm i życiowy pragmatyzm pozwalają mu odnaleźć szczęście.

Baumanowski pielgrzym porusza się w świecie uporządkowanym, mijając drogowskazy i słupy milowe. Może mylić się w wyborach dróg postępowania, ale może też łatwo odnaleźć utracony cel. Jego życie opiera się na wolnym wyborze środków, a także celów, przy założeniu, że ten ostateczny jest konieczny i nieunikniony. Cechy takiej postawy można właśnie dostrzec w omawianym wierszu Różewicza. To śmierć nadaje ludzkiemu życiu sens, determinuje postawę świadomego pogodzenia się z tym, co nieuchronne i dane z góry²¹.

Poeta deklaruje się jako racjonalista i ateista. Jednocześnie konstruuje tom *Wyjście*, w którym rozważania o Bogu zajmują znaczącą pozycję. Nie chodzi tu wyłącznie o zagadnienie *sacrum*, Absolut, lecz o Boga osobowego. Człowiek doświadcza jego braku po „odejściu” podobnie jak syn po śmierci ojca. Ten brak próbuje wypełnić mu Anioł Stróż, ale jest on „spłoszony”, płacze:

[...]

i zaczął mi
opowiadać że molestują
go jacyś handlarze
pedofile sodomici
z Telewizji komercyjnej
publicznej i misyjnej
żeby reklamował anielskie
mleczko ze skrzydełkami
tańczył hip-hop z seniorami
sprzedawał podpaski ze skrzydełkami
i bez skrzydełek²²

83-letni Anioł Stróż (rówieśnik poety) jest osaczony przez skomercjalizowaną rzeczywistość. Nękany i przekupywany, aby stał się „Aniołem Europy i aniołem stróżem eurowaluty”; jest zdruzgotany rodzajem

20 Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 10–14.

21 Tamże, s. 12–13.

22 T. Różewicz, *Mój stary Anioł Stróż*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 12–13.

relacji, jakie rządzą w otaczającym go świecie. Wszystko odbywa się na zasadach obowiązujących w handlu. Wszystko jest towarem wystawionym na sprzedaż. Merkantylizm, konsumpcjonizm, kult telewizji i reklamy sprawiają, że nawet anioł czuje się jak towar, przedmiot wystawiony na sprzedaż. Różewicz podejmuje tu jednak próbę odbudowy wartości. Anioł Stróż toczy w ostatniej strofie wiersza walkę z Diabłem Stróżem, który przylatuje na czarnych skrzydełkach wyrastających mu u pięt niczym Hermesowi, mitycznemu patronowi kupców i złodziei.

Mój Anioł Stróż – jak pisze poeta – jest wyrazem dostrzegania osobistej odmienności. Drwi on z wykreowanego przez współczesną cywilizację komercyjną świata, w którym reklama zastępuje relacje między ludźmi. Z niesmakiem przyjmuje wytworzoną w fabryce snów (wytwórni filmowej Dreamworks Pictures) lawinę aniołów „słodkich jak wata cukrowa”. Swojemu aniołowi nakazuje: „Ty zawsze przy mnie stój!”, podkreślając przerwaniem i wykrzyknieniem słowo „stój”. Ta postawa to nie tylko intertekstualna gra z odbiorcą polegająca na przywołaniu dziecięcej modlitwy. To także imperatyw wyrażający nieugiętą postawę, kierowanie się wartościami wyższymi, stałą gotowość do pomocy drugiemu, do walki ze złem we wszystkich jego przejawach. To zatem wyraz odmowy uczestnictwa w kulturze masowej, odcięcie się od społeczeństwa akceptującego duchową pustkę, intelektualną jałowość i konsumpcyjny model życia, w którym „Światło bramki zastąpiło światło wiekuiste” – jak w innym utworze wyjaśnia ojciec synowi²³. Ten sam utwór zawiera także nawiązanie do kolejnego ważnego tekstu kultury, dzieła Francisa Fukuyamy *Koniec historii*. Dziecko jako podmiot mówiący w wierszu, poznający zasady obowiązujące w świecie, obnaża prawdę o ojcu należącym do młodego pokolenia, który z jednej strony krytycznie wyraża się o tym, że „w Argentynie ludzie modlą się/ do świętej Maradony”, a z drugiej – nie odbiera dziadka ze szpitala. Traktuje więc zasady moralne selektywnie, wybierając z nich to, co jest mu w danym momencie przydatne. „Modny jest Bóg”, dlatego wypada oburzać się bezbożnością u innych – w odległym kraju na antypodach. Znacznie trudniej być dobrym w swoim własnym domu, wobec bliskich.

Ponowoczesny model życia odnaleźć można także w mniej oczywistych fragmentach *Tempus fugit* Różewicza. „Cela śmierci”, mieszkanie Ryszarda Przybylskiego, gdzie toczą się dyskusje o współczesnej kulturze „wykuta jest w stoku Góry Betonowej”. Uprzemysłowiony świat XXI wieku sprawia, że „naturalnym” otoczeniem człowieka są ściany i sufit jego mieszkania, labirynty (tytuł wiersza z tomu *Wyjście*), z których nie sposób uciec, gdzie indywidualność zostaje zastąpiona myśleniem w kategoriach „mrowiskowego społeczeństwa”, jak pisał Stanisław Ignacy Witkiewicz. W betonowym świecie poeta zostaje zamieniony w ogrodowego krasnala.

[...]

czeka na koniec świata
na koniec historii
i na koniec końca
ale świat nie chce się
kończyć²⁴

Metafora betonowej góry przenosi odbiorcę w krąg przemysłów Baudrillarda. Radość obcowania z przyrodą nie występuje w ogóle wśród późnych wierszy Różewicza. Wręcz przeciwnie – człowiek zafascynowany naturą jawi się w jego utworach jako „motyl w pajęczynie”, jak bohater liryczny w utworze *Biedny poeta Stachura*²⁵.

23 Tenże, *Rozmowa ojca z synem o zabijaniu czasu*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 82.

24 Tenże, *Labirynty*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 33.

25 Tenże, *Biedny poeta Stachura*, [w:] tamże, s. 29.

Uznając rozważania Baumana na temat osobowości nowoczesnej za kontekst dla wierszy Tadeusza Różewicza, można dostrzec pewną niespójność w wyłaniającym się z nich opisie tożsamości człowieka. Podmiot liryczny – intelektualista ubolewający nad kierunkiem, w jakim zmierza społeczeństwo – zupełnie inaczej postrzega swoją indywidualność, odcina się od tożsamości zbiorowej XXI wieku. W świecie, w którym żyje, dominuje konsumeryzm. Życie przypomina telewizyjny serial przerywany reklamami. Człowiek skupia się na wartościach materialnych, planuje krótkoterminowo, domaga się natychmiastowych efektów i wymiernych korzyści swoich działań. Materializm, duża zmienność sytuacji, nastawienie na czerpanie przyjemności. Nawet czas postrzegany jest odmiennie niż w epoce modernizmu. Nieodwołalność śmierci nie jest żadnym odniesieniem. Wszystko w życiu można zacząć od nowa. Dlatego Anioł Stróż otrzymuje od handlarzy „złoty zegarek bez czasu/ depilator wibrator/ komórkę kosiarkę [...] / wycieczkę do Babilonu”²⁶. Przedmioty pełnią wiele funkcji, mnożą się, przytłaczają człowieka.

„Wewnątrz nasycenia czai się próżnia – zmysłowa, znaczeniowa, emocjonalna” – stwierdza Bauman²⁷. „Wiek XXI skradał się jak złodziej/ moja głowa/ rozleciała się na cztery strony świata”²⁸ – mówi Różewicz, nawiązując tym samym do „nieczystości bytu” i czterech wyróżnianych przez Baumana ponowoczesnych wzorców osobowych: spacerowicza, włóczęgi, turysty i gracza. Nie ma jednego wyrazistego modelu postępowania. Niespójność i brak sprecyzowanych wyobrażeń o dążeniach i szczęściu dają człowiekowi poczucie niestabilności, dezintegracji jego osobowości. Zaburzają jego tożsamość. Autonomia jednostki nie wystarcza. Poczucie całkowitej wolności jest źródłem frustracji. Stąd potrzeba relacji z drugim człowiekiem, zaufanie dla wspólnoty, która mogłaby udzielić odpowiedzi na wszystkie ważne pytania, zapotrzebowanie na życie w społeczności, która potrafiłaby zrekompensować poczucie niepewności, brak sensu i uwolnić od przytłaczającej odpowiedzialności za siebie samego. W tej wspólnotce zapomina się o rozterkach, dlatego człowiek tak bezkrytycznie chłonie hałaśliwe głosy reklam – kuszących wizji lepszego, łatwiejszego życia.

Niespójność pojawia się także w sposobie przekazu. Podmiot, intelektualista, prowadzi dialog z twórcami kultury. Odwołuje się do przeczytanych dzieł, obejrzanych obrazów, przeprowadzonych rozmów. To przede wszystkim *homo lector* – człowiek czytający, człowiek epoki druku. Przekazuje odbiorcom swoje fascynacje, zaprasza czytelnika do wspólnoty kulturalno-komunikacyjnej²⁹. Wysoko stawia mu poprzeczkę, oczekując erudycji i dobrej orientacji w przestrzeni tekstów filozoficznych i literackich. Posługuje się parafrazami, cytatami, aluzjami do tekstów Hegla, Hume’a, Nietzschego, Heideggera, Sartre’a, Levinasa, Derridy, Fukuyamy. Swobodnie porusza się w twórczości Szekspira, Goethego, Manna, Dostojewskiego czy Kafki.

Różewicz kreuje podmiot mówiący i jednocześnie odwołuje się do „ja” autorskiego. Zazwyczaj mówi jako czytelnik i jako autor. Jednocześnie bawi się z odbiorcą. Wszystkie te role są płynne. Zachodzą na siebie. Tożsamość egzystencjalna przenika się z literacką kreacją. Najbardziej jest to widoczne w ostatnim tomiku *Kup kota w worku*. Znaczna część tekstów wypowiedziana jest przez różne osoby. Reprezentują one młode pokolenie. Poeta parodiuje ich sposób mówienia, odgrywa rolę. Wciela się w nastoletnią autorkę bloga, „artystkę” zapisującą swe cenne uwagi na czacie. Odtwarza chaos, gonitwę myśli, pokazuje pustkę intelektualną i duchową. Pozwala czytelnikowi odnaleźć w treści i formie językowej swoje lustrzane odbicie. Usłyszeć własny bełkot w chaosie bezsensownie wyrzucanych słów.

26 Tenże, *Mój stary Anioł Stróż*, [w:] tamże, s. 13.

27 Z. Bauman, *Dwa szkice...*, dz. cyt., s. 19.

28 T. Różewicz, *Serce podchodzi do gardła*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 28.

29 W. Browarny, *Tadeusz Różewicz i nowoczesna tożsamość*, Kraków 2013, s. 261.

Tożsamość nowoczesna czy ponowoczesna? Indywidualna czy zbiorowa?

Dla wielu osób problem rozdzielenia tożsamości jednostki i tożsamości zbiorowej to kwestia nieistotna. Jednak to, co indywidualne, łączy się z tym, co społeczne. Indywidualne cechy człowieka kształtują się w społeczeństwie, a społeczeństwo jest zależne od jednostek, które je tworzą. „Człowiek jest istotą społeczną”³⁰ – twierdzi Arystoteles. „Dla zbudowania siebie trzeba zawsze czerpać z już istniejącej kultury”³¹ – dodaje Richard Rorty.

Tożsamość nowoczesną próbował zdefiniować Charles Taylor. Jej podstawą jest „rozumienie wewnętrzności, koncepcja człowieka jako istoty obdarzonej wewnętrzną głębią i powiązane z nią przekonanie, że jesteśmy podmiotami”³². Z koncepcji Taylora wynika samoświadomość człowieka i wolność pojmowana jako zdolność do podejmowania decyzji. Człowiek szuka swojej podmiotowości indywidualnie, lecz jednocześnie czerpie z dorobku kulturalnego swojego pokolenia i pokoleń minionych. Rozdziela „ja” wewnętrzne i konfrontuje je z tym, co zewnętrzne. Aby dookreślić kwestię jego podmiotowości, można posłużyć się Heideggerowskim *Dasein* – kategorią określającą byt rozumiejący swoje bycie. Ale człowiek, który myśli nad własną tożsamością, wykracza poza samego siebie. Wkracza w sferę tożsamości zbiorowej.

W koncepcjach odwołujących się do późnej nowoczesności i ponowoczesności tożsamość człowieka stanowi jeden z istotniejszych elementów. Społeczeństwo konsumpcyjne nie radzi sobie z natłokiem informacji. Tryb życia oparty na modelu koczowniczym, brak idei i jednolitego wzorca kultury to zjawiska prowadzące do kryzysu tożsamości. Osiągnięcie celu nie zapewnia bezpieczeństwa i stabilizacji, lecz wyznacza nowe zadania, budzi poczucie niespełnienia, odbiera szansę na satysfakcję. Liczy się doraźna przyjemność, bo trudno zaplanować cokolwiek, kiedy przyszły kształt świata jawi się jako wielka niewiadoma. Zmienność, płynność nie budują podstaw silnej osobowości. Raczej uświadamiają, że bliski kontakt z drugim człowiekiem jest jedyną szansą na odnalezienie utraconego sensu życia.

Tadeusz Różewicz na wiele lat przed Baumanem i Anthonym Giddensem opisywał zmiany w osobowości człowieka nowoczesnego – zrujnowaną hierarchię wartości, reifikację, dehumanizację, dewaluację języka. W swoich późnych wierszach, napisanych pół wieku po II wojnie światowej, próbuje odbudować system wartości i stojących na ich straży norm. Podmiot mówiący, silnie powiązany z doświadczeniem osobistym i pokoleniowym autora, staje się obrońcą wartości. Nie prawi morałów, nie napomina. Konsekwentnie buduje swoją indywidualność opartą na uczestnictwie w kulturze i na obronie jej wartości. Początek tego procesu zdaniem Wojciecha Browarnego obserwować można było już w połowie lat 60. XX wieku, kiedy to w szkicach zatytułowanych *Przygotowanie do wieczoru autorskiego* opisał Różewicz postawę intelektualną człowieka w późnej nowoczesności zamienionej przez masowe media, tabloidową prasę i radio³³.

Tadeusz Różewicz buduje swoje ostatnie wiersze, obserwując zjawiska kultury masowej. Udaje sposób myślenia i mówienia młodych, gra z czytelnikiem, sklejaąc strzępki wiadomości, styl internetowych publikacji z przemyśleniami inspirowanymi sztuką, literaturą, myślą filozoficzną. Zderza kulturę elitarną ze śmietnikiem informacyjnym, w jakim tkwi człowiek XXI wieku. Podkreśla w ten sposób odmienną jedną i drugą płaszczyznę. Z którym światem się utożsamia? Sędziwy poeta ma świadomość przynależności do świata, który przemija, świata, w którym poezja skutecznie stawała do walki o duszę człowieka. Pisze z goryczą:

30 Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, ks. IX, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, przeł. D. Gromska, s. 272, Warszawa 1996.

31 R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa 1994, s. 325.

32 C. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekł. zbiorowy pod red. T. Gadacza, Warszawa 2001, s. 5.

33 W. Browarny, *Tadeusz Różewicz...*, dz. cyt., s. 256.

[...]
zostałem doktorem h.c.
Uniwersytetu Jagiellońskiego
czemu nikt nie przychodzi
[...]
liczę uderzenia zegara
jutro zaczynają się targi książki
[...]
siedzę w ubogim kramiku
przy kulawym stoliku
i zaczynam się wstydzić

nad nami rosną
supermarkety z koszami (!)
pełnymi książek
kosze z
bestsellerami podpaskami
aniołów i wróżek
promocja obwarzanków

Joanne K. Rowling
Paulo Coelho
Charlotte Link
i Stephen King
Joanne Rowling
Joanne Rowling³⁴

Poeta ma świadomość „co się czyta” w XXI wieku i ubolewa nad tym, że:

Dalaj Lama
ze swymi radami
płynącymi z serca
nie nadąża już
za władcą pierścieni
[...]
za lokajem Hitlera
i za Rowling Sabriną
madonną³⁵

W ostatnich słowach wiersza *Wstydzę się* mówi: „ukrywam twarz”. Przyznaje tym samym, że poezja nie ma obecnie szans wobec potęgi Internetu i telewizji. Czuje się pokonany – przez postęp, czas, komercyjne społeczeństwo, działania specjalistów od marketingu. Wydaje się upokorzony i zdumiony, patrząc na kierunek, w którym podąża ludzkość.

34 T. Różewicz, *Wstydzę się*, [w:] tegoż, *Wyjście*, dz. cyt., s. 113.

35 Tamże.

Już w samej konfrontacji Różewicza z potocznym myśleniem pokolenia przełomu XX i XXI wieku poszukiwać można diagnozy kondycji człowieka współczesnego. Z opozycji Ja – autor, podmiot liryczny i Oni – społeczeństwo wynosi poczucie swojej indywidualnej tożsamości. Poeta opisuje skutki oddziaływania zewnętrznej rzeczywistości na kondycję otoczenia – poczucie zagubienia, brak norm, aksjologiczną pustkę. Nie ma tabu, nie ma granic. Nie ma autorytetów. W tym otoczeniu funkcjonuje jego „Ja” – człowiek o silnym poczuciu indywidualizmu, trwałych i stabilnych fundamentach moralnych, osadzony w kulturze, z silnie zakorzenionym szacunkiem dla dorobku minionych pokoleń. Bacznie obserwuje przemiany otaczającego go świata. Nie protestuje, nie sili się na patos i romantyczne gesty. Nie rozpacza, wbrew opinii krytyków, że jest „poetą rozpaczy”. Słucha uważnie i patrzy, stara się zrozumieć. Próbuje radzić sobie, żyjąc ze świadomością, że „przyszłości nie ma, jest za to terażniejszość”³⁶. Czasem (jak w ostatnim tomiku) staje się lustrem, pozwala odbiorcom spojrzeć na siebie krytycznym okiem, dostrzec groteskowość wizerunku współczesnego człowieka, odnaleźć swoją tożsamość. On sam czuje się stary i ma świadomość, że wobec gwałtownych przemian świata nie zdoła zmienić się i dostosować. Jest, jak pisze w tytule jednego z ostatnich wierszy, *normalnym poetą*³⁷. To jest właśnie jego siłą.

36 Tenże, *Przyj dziewczę przyj*, [w:] tegoż, *Kup kota w worku (work in progress)*, Wrocław 2008, s. 25.

37 Tamże, s. 92–93.

Streszczenie/Summary

Tematem artykułu jest analiza zagadnienia tożsamości człowieka żyjącego na przełomie XX i XXI wieku. Podstawą rozważań są przemyślenia zawarte w wierszach Tadeusza Różewicza – współczesnego poety żyjącego w latach 1921-2014, uznawanego nie tylko za autora tekstów interpretowanych w kontekście różnorodnych koncepcji filozoficznych, ale przede wszystkim oryginalnego myśliciela. Artykuł rozważa problem, czy człowiek opisany w utworach Różewicza wykazuje cechy świadomości nowoczesnej – jak deklaruje poeta – czy ponowoczesnej i jaka jest w jego twórczości relacja pomiędzy nowoczesnością i ponowoczesnością. Zagadnienie to ilustrują liczne utwory Tadeusza Różewicza pochodzące z tomików publikowanych na przełomie wieków. Analizy dokonano w oparciu o koncepcje filozoficzne, do których odwoływał się poeta oraz rozprawy rozwijające problem kryzysu aksjologicznego w konsumpcyjnym społeczeństwie, braku norm, indywidualnej i zbiorowej tożsamości człowieka.

Słowa kluczowe: tożsamość nowoczesna, tożsamość późnonowoczesna.

The identity of the modern man in the last poems by Tadeusz Różewicz

The article discusses issues related to the identity of man living at the turn of XX and XXI centuries. Considerations are based on the thoughts expressed in the poems of Tadeusz Różewicz, a contemporary poet (1921-2014) regarded not only as the author of poems interpreted in the context of various philosophical concepts, but also predominantly as an original philosopher. The article considers the problem whether man described in Różewicz's poems displays characteristics of modern consciousness – as the poet declares – or the postmodern consciousness. It also discusses the relationship between modernity and post-modernity in Różewicz's poetry. This problem is illustrated in many of his poems in the volumes published at the turn of the century. It was based on the philosophical concept which Różewicz referred to and on researches concerning the problem of axiological crisis of the consumer society, lack of standards, individual and collective identity of human.

Keywords: modern identity, late-modern identity.